

PIŁA MÓWI

TYGODNIK INFORMACYJNY DLA WSZYSTKICH

Ceny ogłoszeń: 1/4 str. 4000 zł, 1/2 str. 2400 zł, 1/4 str. 1500 zł, 1/8 str. 800 zł, 1/16 400 zł. drobne 10zł. za wtyczkę

Rok 2

Piła, dnia 16 marca 1947

Nr 11 (29)

NASI NOWI PRZYJACIELE

Układ pomiędzy Polską i Czechosłowacją został podpisany

WARSZAWA, 10. 3. (PAP). Dziś nastąpiło uroczyste podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacją.

Traktat ten ma brzmienie następujące:

Art. 1

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się oprócz w wzajemnym stosunku na podstawie stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Art. 2

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa które połączyłyby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub w wszelki inny sposób.

W tym celu wysokie umawiające się strony będą uczestniczyć w duchu jak najszerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do utrzczywienia tego celu.

Wysokie umawiające się strony będą przy wykonywaniu niniejszego układu przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Art. 3

Jeżeli jedna z wysokich umawiających się stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji lub z jakimkolwiek innym państwem które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, drugą z wysokich umawiających się stron udzieli jej nierzwoicznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. 4

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu

ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanych przeciwko drugiej wysokiej umawiającej się stronie.

Art. 5

Niniejszy układ został zawarty na okres lat dwudziestu, licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z wysokich umawiających się stron nie wypowie układu na 12 miesięcy przed upływem wymienionego okresu 20-letniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z wysokich umawiających się stron nie wypowie go na 12 miesięcy przed upływem bieżącego okresu 5-letniego.

Niniejszy układ za część integralną którego uważa się protokół-załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pradze możliwie najrychlej. Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

Art. 6

Niniejszy Układ sporządzony jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwa teksty są autentyczne.

W dowód czego wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy Układ i wycisneli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie w dwu egzemplarzach dnia 10. marca 1947 roku.

Z upoważnienia Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów

Z upoważnienia Prezydenta
Republikę Czechosłowackiej
Clement Gottwald
Prezes Rady Ministrów
Zygmunt Modzelewski
Minister Spraw Zagranicznych
Jan Masaryk
Minister Spraw Zagranicznych
Protokół — załącznik

do układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką

Wysokie umawiające się strony w przekonaniu, że trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszaniu między obydwooma krajami są zgodne z tym że rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwooma krajami.

Ze mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwu krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi.

Ze zapewnią Polakom w Czechosłowacji, względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce względnie w Czechosłowacji).

Sporządzono w Warszawie, dnia 10. marca 1947 roku.

KONFERENCJA MOSKIEWSKA

MOSKWA (API). — Jak komunikują, w poniedziałek, 10 b. m. po południu nastąpi w Moskwie, w gmachu przemysłu lotniczego, otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Trzej z nich: Molotow, Bevin i Bidault obradowali już wspólnie w Nowym Jorku przy opracowywaniu traktatów z satelitami Niemiec. Nowym partnerem będzie

minister Marshall. Wszyscy oni nie tają faktu, iż obecna konferencja, która ma przygotować traktat pokojowy dla Niemiec, napotka na pewne trudności, lecz jednocześnie wyrażają ufność w osiągnięcie porozumienia i ostateczne utrwalenie pokoju.

Ministrowie Wielkiej Czwórki przystępują do prac Konferencji, postępując się

KONFERENCJA MOSKIEWSKA

Wielka Czwórka rozpoczyna obrady nad traktatem dla Niemiec

będą raportem Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Prawdopodobnie obrady rozpoczną się od przestudiowania tego raportu obejmującego wszystkie problemy Niemiec. Poza bilansem dotychczasowej administracji, wykazują one również różnice zdań, określa stanowisko każdego z czterech mocarstw okupacyjnych wobec aktualnych problemów niemieckich. Dopiero po dokładnym opracowaniu raportu przez każdą z delegacji, uczestnicy Konferencji będą mogli przystąpić do wspólnej pracy.

MOSKWA (PAP). Na dzisiejszym pierwszym posiedzeniu przewodniczyć będzie minister Molotow. Będzie to normalna sesja plenarna, w której wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych oraz ich doradcy i rzeczoznawcy. Na porządku dziennym znajdują się szereg zagadnień proceduralnych.

Codziennie odbywać się będą dwa posiedzenia, jedno o godzinie 11 a drugie o godz. 17 czasu moskiewskiego.

MOSKWA (PAP). 9. bm. o godz. 12 przybył do Moskwy francuski minister spraw zagr. Bidault, na czele delegacji liczącej 6 osób. Ponadto przybyło 8 doradców, 4 sekretarzy, grupa rzeczoznawców i 18 dziennikarzy francuskich. Na dworcu Białoruskim przybrany sztafarami francuskimi i radzieckimi powitał min. Bidault wiceminister spraw zagr. ZSRR Wyszyski, oraz wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ. Na dworcu obecni byli również ambasadorowie W. Brytanii, St. Zjednoczonych, polski charge d'affaires i inni.

Min. Bidault wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie w którym wyraził przekonanie, że sojusz, który doprowadził do zwycięstwa zostanie utrwalony w czasie obrad konferencji moskiewskiej. „Odbylem podróż z Paryża do Moskwy w pełnej wierze, że konferencja moskiewska będzie miała przebieg pomyślny i doprowadzi do pełnego porozumienia między mocarstwami.”

MOSKWA (PAP). O godz. 3.30 przybył na lotnisko moskiewskie sekretarz stanu Marshall z doradcami i rzeczoznawcami. Witali go na lotnisku wicemin. Wyszyski wraz z grupą wyższych urzędników radzieckiego MSZ, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Marshall wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Cały świat wie, iż przyjechałem do Moskwy w celu rozwiązania zagadnień niesłychanie ważnych dla całej ludzkości. Przewidywaliśmy już wielką trudność i na pewno podczas pertraktacji; nad utwo-

żeniem prawdziwego pokoju napotkamy na nowe trudności. Jak pouczają nas doświadczenia przeszłości, trudności można zawsze pokonać pertraktacjami. Jestem głęboko przekonany, iż konferencja moskiewska zakończy się porozumieniem, które przyspieszy ustanowienie pokoju, czego wszyscy tak bardzo pragniemy.”

MOSKWA (PAP). Minister Bevin złożył w dn. 9. bm. wizyty kurtuazyjne ministrowi Molotowowi, ministrowi Bidault oraz sekretarzowi stanu Marshallowi.

Minister Bevin i minister Molotow obchodzili rocznicę swoich urodzin, Bevin skończył lat 66, Molotow — 57. Obaj mówili wianem wymienili serdeczne życzenia.

Minister Bevin i minister Molotow obchodzili rocznicę swoich urodzin, Bevin skończył lat 66, Molotow — 57. Obaj mówili wianem wymienili serdeczne życzenia.

MOSKWA (PAP). W przedzie dnia otwarcia konferencji moskiewskiej „Bolszewik” daje odprawę tym pesymistom, którzy uporczywie utrzymują że trudność, jakie się wyłonią na konferencji są nie do przewyżczenia. Następnie autor podkreśla, że linia radziecka w sprawie Niemiec jest jasna i konsekwentna. Ziemia jest do pełnej demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, ca stanowić będzie gwarancję pokoju w Europie.

LONDYN (PAP). W Londynie pojawiły się pierwsze sławozdania dziennikarzy angielskich, którzy przybyli do Moskwy. Jeden z nich podkreśla, że droga do Moskwy dla wielu uczestników konferencji jest bardzo pouczająca. Wiedzie ona bowiem przez Zagłębie Ruhry, ruiny Warszawy, Mińsk, Smoleńsk. Uczestnicy konferencji niewątpliwie pilnie śledzili szlak agresji niemieckiej, który teraz sami przebyli, agresji, której muszą zapobiec raz na zawsze.

Konie nadeszły

Ostatnie tygodnie przyniosły dla jednych chłopów naszego powiatu radość i nadzieję na jutro, dla drugich czarną rozpacz.

Widzi się że całe gromady ludzi wędrują od Samopomocy Chłopskiej do Komisarzy Ziemskiego i naodwrot. Czego ci ludzie chcą? Czemu tak uparcie przyjeżdżają do Pily i chodzą od urzędu do urzędu? Co ich skłania do tej wędrowki?... Przysłuchajmy się rozmowom i pytaniom tych ludzi a odpowiedź sama nasunie się.

— Czy przyjdą konie? — A kiedy, czy Unrowskie, duńskie, czy z demobilu? A na jakich warunkach? I tak codziennie w kółko.

Najważniejsze z tych pytań to: Czy ja dostanę konia?

— Odpowiedź. — Nie wiem, Komisja. — Och ta Komisja. Memu sąsiadowi przyznała konia a mi nie. A tu włosna idzie, nie mam czym robić w polu.

Komisja. To magiczne słowo, jedyne uszczęśliwia, przydzielając im konie, i dla tych, ludzie w niej zastadający to najlepsi ludzie na świecie.

A co mówią ci, którym koni nie przydzielono? ci mówią że członkowie Komisji to ludzie bez sumienia, szabrowniki, łapowniki, itp.

No bo nie dali mi konia i odgraża się, pomstuje, bo właśnie jemu ten koń należy się.

Pytanie, dlaczego to komisja, nie przyznała konia temu, tak bardzo potrzebującemu? Czy powiedziała że koni mu nie potrzebny nie należy się?

Nie. Komisja wie, że koni jest mu potrzebny, należy mu się, że konia nie ma za co kupić i z przyjemnością przyznałby mu tego konia gdyby tych koni było tyle.

I tu jest tragedia. Na jednego konia przypada że stu kandydatów. Każdy potrzebuje, każdy uprawniony. I spróbuj tu Komisjo wszystkim dać konie, każdego zadowolnić.

Druga tragedia! Przyznano komuś konia a ten niewiele pieniędzy na zwrot kosztów podróży- na zaliczkę. Tragedia prawdziwa. Łatanie, narzekania; próby, lamenty. Koń w rezultacie dostaje się innemu, temu, który znajdzie potrzebne pieniądze. Komisja znowu niesprawiedliwa.

Najgorzniejszymi w tej komisji koniście to Komisarz Ziemski i Samopomoc Chłopska Resza komisji to patowali głośno gadający, uderzający pięścią w stół, decydujący. Wiadomo Komisja.

Do Komisji rozdziłali koni niechęć nigdy należę. Ale myślisz o czymś innym. Przychodzi listonosz. Telegram. „Konie wysłane oczekuj — komisjynie”. Czekaemy, do nocy. Niema koni. Drugi dzień, do nocy. Są, przybyły. Czekaemy. Zaraz podadzą, tylko pociąg na Krzyż. Nareszcie podano. Wyładowujemy, oglądamy, badamy. Prowadzimy do stajni. Konie



W dniu 10. III 47 r. zmarł pracownik firmy Bud.-Inst. Jurczyk i S-ka w Pile

4. p.

Feldmann Piotr

Firma traci w zmarłym niezastąpionego fachowca.

Głębokie współczucie rodzinie zmarłego składa

**Firma Budowl.-Inst.
Jurczyk i S-ka**

Ze wszystkich hodowlą zwierząt na Ziemiach Odzyskanych najszybciej postępuje hodowla świń, nie długi czas upłynię a będziemy mieli stać pogłowia trzody chlewnej w stosunku do obecnej ilości mieszkańców zbliżony do przedwojennego. Łącznie z tym i ilości konsumowanego mięsa wieprzowego i jego przetworów w postaci wędlin będą wzrastać o ile a. b. cena tego wartościowego artykułu odżywczego, któremu dorównuje jedynie mięso królika, będzie dostępną dla szerokich warstw społeczeństwa.

Trzeba jednak pamiętać, że mięso świń, szczególnie starych szuk, może być dotknięte włośnią (trychinelą). Szczególnie niebezpiecznym jest nabywanie mięsa wędlin, przerastającej słoniny od domokrajców i przygodnych sprzedawców, którzy kryjąc się ze swym nielegalnym handlem, unikają zgłaszania świń przed i po uboju organom urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa. (Zgodnie z obowiązującymi przepisami wszystkie wyroby wędliniarskie,

znajdujące się w handlu w wędliniarniach, sklepach spożywczych, restauracjach i t. p. winne posiadać plomby firmy czy zakładu, który dała kiełbasę czy wędlinę wyprodukował. Na terenie powiatu pilskiego przepis ten obowiązuje z dniem 1. 3. br. Wędlina zaopatrzona w plombę będzie poniekąd — bo i tu mogą zachodzić nadużycia — gwarancją, że pochodzi z surowca zbadanego co do swej zdrowotności.

Podając powyższe do wiadomości społeczeństwu pilskiemu, chciałbym jednoznacznie wyjaśnić, jakie są skutki po spożyciu mięsa dotkniętego włośnią i co to takiego włośnia. W następnym artykule poinformuję o innych niebezpieczeństwach, mogących zagrażać zdrowiu człowieka ze strony mięsa i wędlin, pochodzących z nieuczciwego źródła.

W wieku XIX, kiedy troska o zdrowie szerokich warstw ludzkich zaczyna przybierać na wadze, w Saksonii, Północnych i Wschodnich Niemczech wybuchają co pewien czas epidemie o przebiegu, nasuwającym dużo zmarłych ówczesnemu światu lekarskiemu. Dopiero wykrycie włośni (rok 1866) wyjaśniło przyczynę powstawania tych masowych schorzeń. Objawy chorobowe u człowieka po spożyciu mięsa zawierającego włośnię nie zawsze są jednakowe, gdyż zależą przede wszystkim od stopnia zatrucia i od wielu innych przyczyn, o których tutaj nie będę mówił. Nie jednakowy stopień objawów powoduje największą trudność dla lekarza w postawieniu szybkiej czyli od razu trafnej diagnozy a co za tem idzie i skutecznego leczenia. parę dni po spożyciu mięsa z włośnią występują objawy ze strony przewodu pokarmowego: brak apetytu, mdłość, wymioty, biegunka, bóle kolkowe w jamie brzusznej, objawy te są podobne czasami do przypadków tyfusu lub cholery. Późem ciężar objawów chorobowych powoli przesuwa się na układ mięsny: występują bóle przy próbach poruszania się, bolesność i napiętość muskulatury, chore często stara się trzymać stawy zgięte (kolana, łokcie), odczuwa ból przy poruszaniu szcęk, przy polykaniu, głos staje się ochrypłym, występują trudności przy oddychaniu, bóle przy rozszerzaniu się klatki piersiowej, obrzmienia powiek, twarzy i kończyn. Tym wszystkim objawom od początku zachorowania przeważnie towarzyszy gorączka.

Stosowanie środków przeczyszczających i przeciwozbaczych nie odnosi skutków. Choroba u człowieka na przebieg przeważnie ciężki i często kończy się śmiercią. Świnie i inne zwierzęta chorują nazbyt lekko za wyjątkiem młodzieży, która często ginie.

Przykrym więc i wiele niebezpiecznym dla człowieka może się stać mały robaczek-obludziec włośniem albo trychiną zwany.

ciąg dalszy w nast. numerze.

Konie nadeszły.

głodne, pragnące. Noc, ludzi niema. Więc karmimy i poimy konie do północy. Narazicie. Idziemy do domu. 12 km. 4 km. bagatelka. Nie noszą zmęczone nogi, lecz radość z powodu przybycia koni.

Na drugi dzień do roboty. Konie dzielę. Chłopów dużo, koni mało. Każdy chce konia. Dostał go, chce cię całować, nie dostał, chce cię zabić. Zaprawdę powiadam wam, lepiej być przydzielanym koniem niż przydzielającym go.

Komisji należą się diety, wynagrodzenie. Na papierze. Bo niewiem kto i komu płaci te diety. Owszem, płacą bracia-culopi, wymyślami i pobożnymi życzuciami. Gdyby te życzenia spełniły się, każdy członek komisji dawnoby już nie żył.

Każdą taką komisję trzeba odchorować. I każdy obiecuje sobie solennie: Już nigdy do komisji, napewno.

Siedzisz sobie w biurze. Listonosz. Telegram. Konie idą. I zaczynasz od początku. Trzeba konie odebrać, bo każdy koni to skarb bezcenny. A niejednen brat-chłop, patrząc z boku, madrze krytykuje, że to źle a tamto nie dobrze. A pocichu szepcze: Zarabiasz, pensia, diety, wypłacają.

Prawda bracie, zapłacicie nam solidnie, tylko nie pieniądmi, Zapłacicie nam, w słusznym zrewstą pozogoryczeniu, wymyślami, złością, pogroźkami. Nic innego poza tym nie otrzymamy. I trzeba mieć na prawdę końskie nerwy aby to znieść.

Ale konie przybyły, wielka radość w chłopskim narodzie. My również radujemy się serdecznie i gdyby nawet konie codziennie przybywały, bedziemy je z przyjemnością karmić, pić i... dzielić.

Bo wiadomo, będziemy za to sownie wynagrodzeni.

Z. K.

Dnia 7 marca 1947 roku, miejscowy Pluton ORMO, urządził w pierwszą rocznicę powołania do życia, uroczystą akademię, w Sali ZZK.

Akademii przewodniczył Komendant Miejskiego Posterunku M. O., po czym Starosta Powiatowy, Ob. Ciegielka wygłosił wspaniałe przemówienie, nawołujące Obywateli do harmonijnej, wytężonej pracy i zakończeń swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Bieruta i Naczelnego Wodza. Dalej przemawiali: w imieniu PPR, I sekretarz tej Partii, ze strony PPS — Ob. Kowalewski Zb., i w imieniu ORMO, Zastępca Pow. Kom. ORMO, z Trzeclianki. Pamięć poległych Ormowców uczczono i minutową ciszą, po której chór kolejowy „Echo“ odpowiedział „W mogile ciemnej“.

Na część artystyczną złożyły się:

- 1) „Gaude Mater Polonia“ w wykonaniu chóru Kol. „Echo“;
 - 2) „O święty Kraju nasz“ — deklamacja zbiorowa — Ormowcy Pila,
 - 3) „Do braci Ormowców“ — deklamacja zbiorowa — Ormowcy Pila.
- „Koncert Orkiestry Kolejowej:
a) Wzianka pieśni ulubionych,
b) Uwertura — „Królowa Etera“,
c) Marsz „Biały Orzeł“.

Na zakończenie zebrani odpiewali Rote.

Na Akademii obecni byli: Przedstawiciele Władz, ze Starostą Pow. i Prezydentem Miasta na czele, Przedstawiciele Rady Narodowej, Partii Polit., Nauczyciele, ZZK., Pow. Urzędu WF. i PW., młodzież szkolna zorganizowana w Hufcach WF. i PW. i licznie zebrana publiczność. Sala przepelniona.

Niezwykle jest nam miło, że Obywatel Miasta, oceniając dużą rolę, jaką spełnia i ma jeszcze do spełnienia ORMO, liczną obecnością zmanifestowali łączność z nami.

Nie sposób jest pominać wdzięcznym słowem, obywatelskie stanowisko ZZK., które zupełnie bezinteresownie udzieliło Orkiestry, Chóru i sali. Już to jest prawdą, że Kolejarze zawsze chętnie popierają wszelkie imprezy. O nich mówi się w Pile: „Chcesz coś urządzić — do Kolejarzy, jak w dym!“

Jożef Szubinski
Komendant ORMO w Pile

UWAGA!

Redakcja „Pila Mówi“ zawiadamia, że wszelkie ogłoszenia, komunikaty urzędowe i t. p. należy przysyłać najpóźniej do środy każdego tygodnia. W wypadkach późniejszego nadsyłania Redakcja nie odpowiada za nieumieszczenie ich w bieżącym numerze.

Redakcja.

SPRAWY ZARZĄDU MIEJSKIEGO w PILE

I. Lokal, obsada personalna, uposażenia

Wstęp.

Jednym z głównych czynników, decydujących o rozwoju lub upadku miasta są jego władze samorządowe.

Pragnąc od strony tak zwanego szarego obywatela naświetlić wszystkie zagadnienia związane z Samorządem, mamy nadzieję, że w ten sposób przyczynimy się do usprawnienia tego ważnego aparatu, do jego całkowitego bezbłędnego działania dla dobra wszystkich mieszkańców miasta.

Lokal.

Zarząd Miejski ulokował swe biuro w gmachu Starostwa na parterze. Miejsca do pracy ma dosyć. Kilkadziesiąt pokoi biurowych doskonale urządzonych, szerokie korytarze, umożliwiające zafiatowanie interesantów przy okienkach wystarcza aż nadto na dzisiejsze potrzeby miasta. Lokal ten nie był przygotowany na zimę. Nie mieliśmy się z prawdą twierdząc, że nie był wogóle opalony. Ponieważ ogrzewany jest centralnie i to cały budynek liczący 506 pokoi, a gospodarzem gmachu jest Urząd Starościński, trudno winić Zarząd Miejski za to opłakane w skutkach zaniedbanie. Fakt ciekawy pozostaje faktem: w biurach Zarządu Miejskiego panowała cała zima temperatura lodowata uniemożliwiająca jakkolwiek pracę i zagrażająca zdrowiu. Próby zaradzenia zlu przez wstawienie piecyków opalanych mokrym drzewem z lasów miejskich, nie dawały nic prócz dymu, brudu i śwedu.

Siłą faktu opłakane były również stoki higieniczne. Wydaje nam się rzeczą konieczną przeniesienie biur Zarządu Miejskiego do odrębnego budynku. Decyzją pozostania w gmachu Starostwa była trafna wówczas, kiedy nie było w Pile dosyć władz i urzędów państwowych, aby ten okazały budynek należało wykorzystać. Obecnie nadchodzi czas kiedy będzie ich dosyć. Niech więc Zarząd Miejski znajdzie sobie własny budynek gdzie sam będzie gospodarzem. Jest dosyć budynków w śródmieściu nadających się po remoncie do tego celu. Wymienimy tylko kompleks spalonych budynków miejskich przy zbiegu ulic Poznańskiej i Gen. Sikorskiego.

Wydaje nam się, że zimą 1947—48 r. winien Zarząd Miejski spędzić w nowych biurach.

Obsada personalna.

Biura Zarządu Miejskiego są przepelnione i co gorsza siłami wcale albo mało wykwalifikowanymi. Tak! stan rzeczy na długi metę utrzymać się nie da. Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć nie obwijając w bawełnę. Miasto ma prawo utrzy-

mywać jednego urzędnika na tysiąc mieszkańców. W biurach Zarządu Miejskiego pracuje 70 osób. Zaledwie kilka z tych osób to zawodowi urzędnicy samorządowi stojący na poziomie. Zaledwie niewielka część posiada niezbędne warunki pozostania urzędnikami samorządowymi. Ogromna większość to element słabo przygotowany pod względem wykształcenia ogólnego, bez żadnego pojęcia o pracy w samorządzie: Z tą poważną załogłości w pracy, skargi obywateli na niewłaściwe załatwianie spraw no i., przeciążenie budżetu Miejskiego. Zarząd Miejski widzi dokładnie ten impas w jakim się znalazł. Ostatnio zapadła decyzja obowiązkowego szkolenia najbardziej wartościowych pracowników, którzy przewidziani są na stałych pracowników.

Wydaje nam się, że bezcelowym byłoby uzasadnienie tego kapitalnego zagadnienia. Liczymy tylko na to, że decyzja ta zostanie natychmiast wprowadzona w życie i kandydaci będą rzeczywiście korzystali z wykładów

Przyjęta zasada, że osobno szkoleni są kierownicy wydziałów, osobno zaś przez nich pracownicy danego wydziału — wydaje nam się być dobrym rozwiązaniem zagadnienia.

Przed częścią urzędników miejskich stoi za tym groźba redukcji. Jak rozwiązać to zagadnienie sprawiedliwie nie czyniąc nikomu krzywdy?

Sprawa nie jest specjalnie skomplikowana. Uważamy, że ci wszyscy pracownicy Zarządu Miejskiego, którym zależy na pracy i którzy posiadają kwalifikacje bądź też mają dosyć chęci i dobrej woli aby je zdobyć — nie potrzebują martwić się o pracę.

Abstrahując już od zwiększającej się wciąż chłonności przemysłu pilskiego — same przedsiębiorstwa miejskie bez trudu wchłoną wszystkich zwolnionych z biur przydatności danego pracownika! Nie może być mowy w państwie ludowym miejsca dla próżniactwa, nieróbstwa i niekompetencji.

Tylko ucziwy stosunek do pracy daje do niej prawo!

Tym wszystkim, którzy traktują pracę jako „przepędzenie czasu” między godz. 8 a 3, między jednym pierwszym a drugim — radzimy aby pożegnali się z nami.

Zapowiadamy, że wespół ze Związkami Zawodowymi będziemy wszelkich markietantów bezlitośnie tępić nie bacząc na żadne względy.

Wydaje nam się, że te zastrzeżenia, które wysunęliśmy, nie będą potrzebne w stosunku do pracowników miejskich.

Uposażenia.

Brak sił wykwalifikowanych wiąże się ściśle ze sprawą uposażenia.

Jak to powszechnie wiadomo, pensje urzędników miejskich są miszerne.

Bogaty samorząd ma pewne ustawowe możliwości zwiększenia poborów pracowniczych przez przydziały produktów własnej gospodarki rolnej, leśnej, przemysłowej a nawet kulturalno-oświatowo-rozrywkowej.

Samorząd naszego miasta jest jednak w sytuacji niesłychanie ciężkiej wobec ogromnych спустoszeń wojennych.

Stąd ciągły odpływ co lepszych sił, stąd brak możliwości zaangażowania fachowców z prawdziwego zdarzenia.

Rzecz jasna, że czas pracuje w kierunku stopniowego wyrównania płac, wszędzie, ale nim to nastąpi trzeba mieć możliwość zapłacić tyle ile placą inni.

Dla naszego Zarządu Miejskiego droga do tej możliwości, prowadzi przez omówioną wyżej sprawę redukcji ilościowej personelu biurowego.

Uzyskane w ten sposób oszczędności budżetowe pozwolą tak polepszyć warunki bytu urzędników miejskich, że opłakana ich obecna sytuacja zmieni się radykalnie.

Uruchomienie i racjonalna eksploatacja przedsiębiorstw, położą pod budżet miasta trwale podwaliny.

Odbudowa miasta, jego całkowite zasiedlenie, o powinno w ciągu roku podnieść stan ludności do 30 000, z dziesiątymi wielkimi możliwościami w tym zakresie decyduje o tym, że Pila i jej samorząd ma przed sobą piękną przyszłość. Reasumując to wszystko wyłączamy ostateczny wniosek: szybko do czynu!

Ośrodki dyspozycyjne i wykonawcze.

Od pół roku już funkcjonuje w Pile, Miejska Rada Narodowa. Zarówno skład jej i przydium jak i dobór radnych sprawiają, że może być ona bardzo sprawnym organem dyspozycyjnym i kontrolnym dla władz miejskich.

Jej wielką bolączką jest brak dobrze zorganizowanego biura prezydyjnego a to również ze względu na brak fachowców.

Zdawaloby się, że nie nic stoj na przeszkodzie, aby cały instrument „gra” niezawodnie i bez dysonansu. Życie okazało jednak, że nie wszystko jest w porządku, że ciągle coś jeszcze nie domaga, że zawsze jeszcze istnieje groźba inercji i skostnienia u naszych najwyższych władz miejskich, tu wydaje nam się koniecznym oddziaływanie osobistego autorytetu i dobrej woli głowy miasta.

Niesłychanie ciężki to trud, ale na trudy myśmy tu wszyscy przyszli.

Ogromna to odpowiedzialność — ale właśnie najistotniejszą cechą demokracji, jest kwestia odpowiedzialności za swe czyny

W każdym razie, wydaje nam się rzeczą niezbędną, wymagać od prezydenta

9-GO MARCA

W dniu 9 marca w dwu wioskach powiatu pilskiego w Motylewie i Biernatowie odbyła się uroczystość nadania chłopom aktów własności.

Akty nadania wręczył chłopom ob. Starosta Pilski w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa. Niezmierną dostojałość ma fakt, że Akty własności zostały nadane właśnie podczas konferencji Czerwch Mocarzy w Moskwie. Nadając chłopu ziemię, Rząd Polski jeszcze raz podkreślił, że Ziemię Odzyskauc uważa za przyłączone na wieki do Macierzy i trwać będzie twardo przy swoich postulatach odnośnie granic Polski na Zachodzie.

Poniżej zamieszczamy wrażenie z uroczystości odniesione przez jednego z zaproszonych.

W mroźny i wietrzny ranek 9 marca zgromadziliśmy się w gmachu Starostwa oczekując na przyrzczone samochody, któreby podwoziły nas do Motylova na uroczystość. Wskazówka zegara wskazuje godz. 9 min. 30.

Chodźmy zmarznącej uderzając „dla rozgrzewki” nogą o nogę. Samochodów niewiada. Jest nas spora grupka gości z Pily i Trzcianki. Wszyscy zdenewrowani i zmarznąci. Rozmowa nie klei się, każdy oczekuje samochodu patrząc co chwila nerwowym ruchem na zegarek. Godz. 17, min. 30. Nastrój gości fatalny. Dają się słyszeć głośnie i w zdenewrowaniu wyrzucane słowa „organizacja...”, „Starosta...”, „porządek pilski...”. Ktoś pod ścianą tupiąc nogami peroruje... „! żeby choć zjawił się który, albo woino przysłał...”. Podjeżdża samochód osobowy — wsiada do niego 4 osoby, samochód odjeżdża. Jeszcze raz podjeżdża po gości samochód osobowy. Reszta gości zabiera się samochodem ciężarowym i przyjeżdża do Motylova o godz. 11 min. 40. Uroczystość ma

się na ukończeniu. Za chwilę po ostatnim przemówieniu przedstawiciela Str. Ludowego zostaną rozdane Akty Nadania. Rozglądam się po sali. Chłopów jest mało. Po rozdaniu aktów następuje odpiewanie roty popis dzieci szkolnych, który wedu mnie uratował całą uroczystość. Uroczystość wypadła blado. Zapytuję czy była msza? Zapytany chłop patrzy na mnie ze zdziwieniem i dopiero po chwili odpowiada, że nie. Jakos bardzo słabo z naszą organizacją panowie organizatorzy.

Na malej stacyjce Biernatowo, oczekują nas furmanki. Przyjeżdżamy do małego kościółka. W wejścia wita nas sołtys, a nad drzwiami kościoła powiewa flaga.

Młody ksiądz ma kazanie. Mówi o radości chłopu, o jego przywiązaniu do ziemi i o słusznej polityce Rządu, wreszcie o

poległych obrońcach tej ziemi. Wychodźmy. Uroczystość nadania aktów własności odbywa się w dużej, ogrzanej sali po brzegi wypełnionej chłopami. Za stołem przydzielonym siedzą: ob. Starosta, ks. Dziekan, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Do Starosty podchodzi sołtys podając chleb i sól na tacy.

Przemówienie suche i nużące. Wreszcie rozdanie Aktów Nadania. Z gromady wychodzi sołtys i w imieniu całej wioski dziękuje za wspaniały dar. Po popisie dzieci szkolnych, odpiewujemy rotę i wychodzimy. Wrażenie z Biernatowa odniosłem wręcz odwrotne niż z Motylova.

Nie wiem, co przeszkodziło w odprawieniu mszy w Motylewie — obojętność duchowieństwa pilskiego, czy nieudolność organizatorów, przypuszczam jednak, że przy dobrej woli można byłoby i mszę odprawić i znaleźć samochody do przewiezienia zaproszonych gości.

M-ski

Kursy pszczelarzkie

Dla umiętnej prowadzenia hodowli pszczoł, tej najtrudniejszej a zarazem najprzyjemniejszej hodowli zwierzęcej, kandydat na pszczelarza winien, chcąc osiągnąć sukcesy z prowadzonej przez siebie pasieki, przyswoić sobie pewne wiadomości o zakładaniu jej, o życiu pszczoły jako osobnika pojedynczego i w gromadzie (roju), z calorocznej pracy w pasiece przez pszczelarza od którego w dużej mierze zależeć będą przyszłe zbiory miodu i wosku, o poprawie pastwisk pszczelich, obchodzenie się z miodem i t.p. Nadto chcąc uchronić się od niespodzianek, powinien zapoznać się z chorobami pszczelimi występującymi często w formie groźnej epizotii, nauczyć się zapobiegać chorobom i umieć odkrywać ich objawy a nawet zastosować środki zwalczania.

Szczytem umiętnej pszczelarzkiej to selekcynja hodowla matek pszczelich, mająca za zadanie poprawić jakość miejscowej pszczoły.

Z tego krótkiego przekroju wynika, że niezależnie od wiadomości praktycznych podpatrzonych nietaz u pszczelarza sąsiada, koniecznym warunkiem do zostania dobrym i myślącym pszczelarzem jest przyswoić sobie teorytyczną wiedzę pszczelarzką; bez niej pszczelarz tak; jest tylko — patwaczem.

Zrozumieli to pszczelarze już w czasach dawnych. W średniowieczu istniały cechy bartne, powstałe jako pierwsze organizacje zawodowe. Członkowie cechów bartnych zobowiązali się nie wtajemniczać innych osób w tajniki swego zawodu, a wiedzę swoją przekazywali jedynie swoim synom.

Dzisiejsze organizacje pszczelarzkie są bardzo żywotne, o ile zarządy ich znajdują

Członkowie organizacji pszczelarzkiej posiadają możność nabycia wiadomości fachowych na zebraniach i kursach pszczelarzskich. Każda większa organizacja pszczelarzka (w ramach Województwa) wydaje swój organ fachowy, na lamach którego wypowiadają się najświetlejsi pszczelarze, służąc postępowi danego regionu.

Kursy pszczelarzkie mają za zadanie przede wszystkim wyszkolić narybek pszczelarzki, ustalić najlepsze metody gospodarki w danej okolicy i zaopatrzyć słuchaczy w niezbędne wiadomości, potrzebne do nowoczesnego i poplatnego prowadzenia pasieki.

W Pile odbędą się w najbliższych dniach 2 kursy pszczelarzkie związane ze sobą w jedną całość.

a) dnia 20. bm. o godz. 9-tej w świetlicy urzędniczej ul. Bieruta Nr. 51, dla wszystkich pszczelarzy z powiatu bezwzględnie na to, czy już do organizacji fachowej należą, czy też do niej jeszcze nie przystąpił.

b) Dnia 21- i 22-go bm. po dwóch pszczelarzy z każdej gminy, celem wyszkolenia ich na gminnych rzeczoznawców chorób pszczelich. Poza kandydatami przewidzianymi na rzeczoznawców mogą wziąć udział w kursie również i inni jednak już zaawansowani pszczelarze.

Tętooczna długa trwała i ostra zima dała się również i rodom pszczelim we znaki, świadczą o tem duży spadek rojów pszczelich. Pszczelarze choćdaz głośnie narzekają, czują się pokrzywdzeni brakiem przydziałów cukrowych ze strony państwa. Brak tych przydziałów jesienią ubiegłego roku mógł w dużej mierze zniwelować wczesny przydział w roku bieżącym w rękach prawdziwych pszczelarzy.

miasta aby zestrzelił w biurach miejskich wszystkie wysiłki społeczeństwa zmierzające do jaknajszerszego zalenia zadanych miastu przez wojnę ran, aby akcje władz miejskich koordynował, aby nie zmordowanie i czynie dbał a interesy miasta, aby do pracy pobudzał i zachęcał i dawał inicjatywę, aby wreszcie tak współpracował z resztą Zarządu Miejskiego i Radą Narodową, żeby miasto odnosiło stąd jaknajwiększe korzyści.

Zwracamy uwagę, że wielki problem odbudowy naszego miasta, stawia jego włodarzoni wielką pracę do wykonania. Można jej nie przyjąć — ale przyjąwszy trzeba oddać się jej bez reszty.

Tak pojętej pracy pomoże społeczeństwo miasta i niewątpliwie cały Naród.

T. K.

SPRAWY CHŁOPSKIE

V.

Pałacym zagadnieniem dla chłopów naszego powiatu, stała się sprawa długów z poprzednich Akcji Siewnych, gdyż weszła w stadium przymusowego ściągania tych długów.

Wiemy dla czego chłop nie wywiązał się ze swych zobowiązań, wiemy, że tu nie było i niema złej woli ze strony tegoż i wiemy że z tego powodu gryzie się on niepomiernie a ta zgrzyzota podcina słabszych duchem i wykraja im pracę z rąk.

Bo ironią losu, została nazwany opornym dłużnikiem. On, który już dziś nie ma co jeść. A każą mu płacić długi.

Robiono wszystko, aby udowodnić, że ściągac tych długów nie można. Zgodną opinię co do tego wydały Urzędy oraz Organizacje zawodowe i społeczne. Zdawało się, że słuszność weźmie górę, że w najgorszym wypadku jeżeli te długi nie zostaną anulowane, — muszą być odroczone na kilka lat. Tęgo wymaga zwyczajna sprawiedliwość, wymaga interes odbudowy Ziemi Odzyskanych, tego wymaga interes chłopca-osadnika, który już jeden rok zmarnował nie ze swojej winy, a w drugim roku nie widzi nadziei na poprawę swego bytu. Widzi z bezwzględного postępowania Banku „Spolem“, że nadzieje jego na jutro stają się mrzonką.

No dobrze. Ściągają? Niech ściągają. Zapytajmy czy słusznie ściągają? (pomijając możliwości chłopca).

Pobrane nasiona dobre i właściwe, choć nie daly żadnej korzyści chłopu ale wzeszły, jeżeli nawet będą ściągane przymusowo, w zasadzie może to być uprawdliwione. No bo nasiona wydane, były dobre.

Ale dla czego u kaduka chłop ma być egzekwowany za te nasiona, które mu wydano złe lub niewłaściwe? Czy można ściągac żyto, pszenicę, jęczmień lub rzepak, które wydano ozime zamiast jary. h? Czy można ściągac łubin, fasole, mieszanki, i inne, które wydano zepsute, które nie wzeszły? Dlaczego to, wydając nie zbadano co się wydadę? Przecież wydane nasiona nie mogły dać plonu. Przecież wy-

cym, który pozwoliłby na uratowanie wielu spadłych i jeszcze osypujących się rojów za pomocą podkarmiania sposobami ratunkowymi jak i zaraz po pierwszych oblotach wiosennych. Pszczelarze naszego powiatu oczekują jak najwczesniejszego przydziału cukru wiosennego dla pszczoł zapowiedzanego w ilości trzech kg na rój.

Inspektor Wojewódzki pszczelnictwa, który z okazji kursu przybyć ma do Pily, niewątpliwie sprawę tę przyświełli i przywiezie dobre wiadomości. Z.

dający z góry przekreślili jednoroczny wysiłek Państwa i chłopca. Zahamowali o najcięższy, bo pierwszy rok, w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych. Na koniec wynaleziono wygodną formę: Oporny dłużnik. Trzeba ściagnąć przymusowo.

I pytają się chłopci. Czy ściągają słusznie? Jeżeli nie Jeżeli odsunęto rozwój chłopów o jeden rok, narażono ich na niepotrzebną pracę a w rezultacie na biedę i niedostatek, to czy oni mają jeszcze do tego dopłacić?

Chłop myśli długo i ciężko. Wiadomo, chłopka głowa. Ale wymyślił, że dzieje się mu krzywda. I woła na pomoc swe organizacje. Dowodzi niezbicie że dzieje mu się krzywda. Domaga się słusznie interwencji, opieki.

Pytają się chłopci, dla czego oficjalnie krzywdzi się prawie połowe mieszkańców powiatu a nikt o to nie upomni. się? Pytają się dlaczego za krzywdy im wyrządzone nie siedzi nikt w obozie pracy przymusowej, a winę zwalano na nich, „opornych dłużników“? Czy koniecznie chłopci mają odpowiadać za czyjąś niedołęność czy złą wolę?

Robiono wszystko aby udowodnić, że takie zakończenie tej sprawy będzie krzywdą dla chłopca, no i niesprawiedliwością. Jak się okazało, bezcelowo. Szkoła tylko papieru i atramentu zużytego na te protokóły i dochodzenia. Urzędy Państwowe, lojalnie podeszły do tego zagadnienia, bo trzeba było zajęć tylko sprawiedliwe stanowisko aby stwierdzić, że chłopci mają słuszność.

Obecnie robi się różnicę co można aby nie dopuścić do pokrzywdzenia chłopów, lecz głową muru /nie przebijesz.

W rezultacie zebrań i zjazdów, postanowiono zwrócić się do Powiatowej Rady Narodowej, z prośbą o wzięcie w opiekę, o niedopuszczenie aby prawie połowa mieszkańców powiatu została skrzywdzona.

Okazało się że choć Powiatowa Rada Narodowa już jest, niema jej jednak. Nie Urzędowa. A sprawa pilna, niecierpiąca zwłoki. Wnioski, rezolucje, które trzeba natychmiast rozpatrzyć, leżą sobie spokojnie (wiadomo papierowe) i czekają, aż kiedyś Rada zjedzie się, rozpatrzy je i powęziam napewno sprawiedliwą decyzję, (chcawim się żeby w tym wypadku nie sprawdziło się przysłowie: Zanim słonec wzejdzie, rosa oczy wyje). Bo napewno nie będzie ani jednego Radnego, któryby w tym wypadku, nie przyznał racji chłopom.

Na odbudowę Gimnazjum i Liceum

Berczyński składa 200 zł. na odbudowę Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica.

Ktoś może powiedzieć, że nie jest tak źle, że przelosilem tę sprawę, że za nadto tragicznie bore, która w rzeczywistości może wyglądać daleko lepiej.

Temu komuś odpowiem: Niech na kilka dni zajmie moje miejsce a następnie, niech uda się do wsi, do kilku wsi. Niech zajdzie do chat, obejrzy, przekona się naocznie.

Po powrocie ze wsi, wierzę że potwierdzi to co mówię, a jak będzie go obchodzić rozwój Ziemi Odzyskanych, razem ze mną zawoła! Tak nie może być! Trzeba natychmiast przerwać ściąganie długów. Miał tego. Trzeba znaleźć środki na to aby udzielić doraźnej pomocy większej części chłopów, bo ci chłopci pozostawieni o własnej sile będą głodować, bo już dziś z wyjątkiem ziem niaków, nie niemają do jedzenia.

Do tego trzeba koniecznie zaoptrzyć dużą większość osadników naszego powiatu w nasiona, bo tych nie mają.

Z. Kowacki

MIOTŁĄ PO RYNSZOKU

Redakcja „Pila Mówi“ otrzymała list, który zamieszczamy poniżej.

Panie Redaktorze!

Wszyscy mieszkańcy Pily z radością powitali nowowubudowaną kładkę na Głdziej, bo to i krótsza droga i zadose uczynienie pragnieniom społeczeństwa i inwestycja. Aż tu nagle z przerażeniem odczytujemy napis obok kładki: „Przejsię wzbronione, kładka zajęta. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego“. Czyżby to fakt? Wszystko gotówi jesteśmy przypuszczać, bo przecież dłuższy już czas wisi przy zejściu na łąkę, (którą koniecznie trzeba przejść żeby skorzystać z kładki) tablica głosząca, że tereny niniejsze zajęte przez Zarząd Miejski i wstęp na nie jest surowo wzbroniony.

Pocóż nam więc ta kładka?

Z poważaniem

Mikowska

*

Szanowna Pani!

Niestety nie możemy wiedzieć co zamierza Zarząd Miejski, którego myśli są zazwyczaj przed ogółem ukryte. Ze swej strony przypuszczamy, że może to być zarządzenie, mające na celu wyciągnięcie od Pilan pieniędzy, któreby pokryły kosztą związane z odbudową kładki. Myśle, że po kilku latach gdy kosztą się zwróca, Zarząd Miejski tablicę zdejmie.

Z poważaniem

Redakcja

P. S.

Czy pani przypadkowo nie zauważyła urzędnika z kwitariuszem stojącego u wejścia na kładkę? Red.

„ZAKAZANE PIOSENKI“ W PILE

Kierownikowi kina „Zorza“ w Pile za wiadamią, iż od poniedziałku dnia 16. bm. wyświetla długo oczekiwany przez publiczność, pierwszy polski długometrażowy film powojennej produkcji, p. t. „Zakazane piosenki“. Aby dać możliwość wszystkim obywatelom obejrzenia tego filmu, postanowiono grać codziennie dwa seanse, o godz. 17-tej i 19-tej w dniu powszednim, zaś w niedzielę jak zwykle trzy seanse o godz. 15-tej, 17-tej i 19-tej. Seanse będą rozpoczynane bezwzględnie punktualnie i dlatego prosimy publiczność o przybywanie na pewien czas przedtem, ażeby zdążyć swobodnie wykupić bilet, zaobserwować bowiem dotychczas, że w dniu powszednim na dziesięć minut przed rozpoczęciem seansu, przed kasą jest pusto, a publiczność schodzi się dopiero w chwili kiedy trzeba rozpoczynać. Tworzy się momentalnie przed kasą ścisła, każdy chce dostać się pierwszy, przytym narzeka, że kasjerka za długo załatwia, a nie pomyśli, że właśnie on sam jest tego przyczyną, bo przecież kasjerka jest tylko człowiekiem a nie maszyną i nie może w przeciągu dziesięciu czy piętnastu minut rozsprzedać trzysta biletów. Dalsze następstwo tego, to wchodzenie w czasie trwania seansu na widownię, ciągłe odmykanie i zamykanie drzwi, co przeszkadza innym widzom i wzbudza u nich słusne oburzenie. Wstrzymanie sprzedaży biletów z chwilą rozpoczęcia seansu, niespodoba się znowu spóźnionym, jedyne więc rozwiązanie tego problemu to przybycie na godzinę przed rozpoczęciem. Następnie przy okazji chęlibyśmy zwrócić uwagę na niepotrzebne tłoczenie się publiczności przy drzwiach wejściowych na widownię. Proszę wziąć pod uwagę to, że ten który pierwszy się wcisnie na salę, nie uzyskuje wcale lepszego miejsca, bo (z wyjątkiem trzeciego) nume-

rowane i wykupione przez widza miejsce, pozostaje przez cały czas trwania danego seansu do jego dyspozycji. Z tym więc się również zajmowanie miejsc zgodnie z numeracją na biletach. Nieprzestrzeganie tego, powoduje zawsze interwencje biletetek, które zmuszone są wyprasać z niewłaściwego miejsca, przesadzać gdzieś indziej, co w rezultacie opóźnia tylko rozpoczęcie. W dalszym ciągu, przypominamy publiczności, że dzieci do lat 6-ciu wogóle nie prowadzić do kina nie wolno, zaś młodzież w wypadku jeśli wstęp na film jest dozwolony dla niej od ściśle określonego wieku, musi bezwzględnie przynieść ze sobą legitymację, celem stwierdzenia daty urodzenia. Jeśli natomiast przy kupnie biletu posłuży się osobą starszą, to zostanie zatrzymana przy dalszej kontroli, bez zwrotu kosztów biletu.

Do tych paru wskazówek prosimy zastosować się szczególnie przy oglądaniu pierwszego filmu polskiego. Zachowajmy ład i porządek a zyskamy przez to większe zadowolenie z rozrywki, której w kinie szukamy.

Na zakończenie jesteśmy zmuszeni poruszyć jeszcze jedną, tym razem bardzo nieprzyjemną sprawę, a mianowicie: Od pewnego czasu, wszystkie plakaty kina na drugi dzień po rozwieszeniu, są systematycznie zrywane. Zauważono, że robi to młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych. Zwracamy się z apelem do obywateli naszego miasta o tępienie z całą stanowczością tego objawu barbarzyństwa. W wypadku zauważenia takiego faktu, należy bezwzględnie oddać sprawę w ręce Milicji Obywatelskiej, jest faktem bowiem, że działa ona i na szkodę obywateli, pozbawiając ich źródła informacji o bieżącym programie i na szkodę przedsiębiorstwa państwowego.

H. J.

ZARZĄDZENIA STAROSTWA**KOMUNIKAT**

Doraźne ograniczenia w dostawie energii elektrycznej

W związku ze zwróceniem się do Ekspozytury Centralnego Zarządu Energetyki w Poznaniu o konieczności doraźnego ograniczenia dostawy energii elektrycznej z uwagi na szczupłe zapasy mocy elektrowni a mające na celu nieprzerwanie i pewną dostawę energii dla pomp w akcji przeciwpowodziowej, Urząd Wojewódzki Pozn. Eksp. w Gorzowie wyraził zgodę na odłączenie doraźne energii elektrycznej niektórym obiektom przemysłowym i większym odbiorcom wraz z gromadami na okres pracy pomp.

W. Cegielka

Starosta Powiatowy:

W sprawie akcji przeciw niszczeniu lasów, zwierząt i ryb

Pismem okólnym Wojewody Poznańskiego Nr. A. A. IV. 1/347 z dnia 28. II. 1947 r. podaje się do wiadomości:

Mimo okólników Ministerstwa Administracji Publicznej a) z dn. 15. II. 46 r. L. IV. 114/46 o zwalczaniu szkodnictwa leśnego, b) Nr. 74 z dn. 10. XII. 45 r. L. dz. IV. 20 158/45 o zwalczaniu przestępstw łowieckich i c) Nr. 73 z dn. 10. XII. 45 r. L. dz. IV. 18 481/45 o ochronie rybostanu — nadchodzą nadal alarmujące wiadomości o niszczeniu lasów, zwierzyny łownej i ryb w wodach śródlądowych. W szczególności wyniszczenie lasów nie tylko przynosi szkody Skarbowi Państwa, ale powoduje trwałe zubożenie Kraju i naraża zarówno obecne jak i przyszłe pokolenie na brak materiałów drewnianych dla wielu gałęzi przemysłu jak i dla budownictwa a także wpływa ujemnie na zmiany w opadach atmosferycznych, co pociąga za sobą spadek urodzajów.

W związku z powyższym zostało wydane zarządzenie, że za przestępstwa w stosunku do szkodników leśnych i kłusowników będą zastosowane surowe i najwyższe kary.

Starosta Powiatowy:

W. Cegielka

WIADOMOŚCI**URZĘDOWE**

M. PIŁY

Przetarg Nicograniczny

Zarząd Miejski Wydział Techniczny w Pile ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę nieruchomości i sprzedaż cegły z rozbiórki

Warunki przetargowe:

a) poszczególne nieruchomości należy poznać wg wskazówek Wydz. Technicznego Zarządu Miasta, materiał użytkowy złożyć w odpowiednim miejscu celem dokonania pomiarów, gruz wywieźć na plac zszypu na odległość ca 2 km, uzyskaną cegłę oczyszczoną po dokonaniu pomiarów zabrać z miejsca w ustalonym terminie.

b) poszczególne nieruchomości rozebrać według wskazówek Wydz. Tech. Zarządu Miasta, materiał użytkowy złożyć w odpowiednim miejscu celem dokonania pomiarów i uzyskaną cegłę oczyścić i zabrać z miejsca w ustalonym terminie.

c) podać cenę za 1000 szt. cegły z rozbiórki, oczyszczonej gotowej do zwiezienia.

Blizszych informacji i dane techniczne udziela Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Pile pokój Nr. 152.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisami: „Rozbiórka nieruchomości“ należy składać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Pile do dnia 21. 3. 1947 r. godz. 10-ta.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-tej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta odnośnie przetargu bez podania motywów.

Prezydent Miastaw. z. (Fr. Berwid)

Wiceprezydent m. Pily

Kier. Wydziału Technicznego (Z. Kowalewski)

MATRYMONIALNE

28-letni kawaler pragnie ożenić się. Pożądana panna lub młoda wdowa do lat 35. Zgłoszenia w redakcji pod „Jan“.

DROBNE

UNIEWAZNIAM zgubioną legitymację PKP Nr 63 905, na nazwisko Strzałkowska Maria, Pł., ul. Puławskiego 7.

UNIEWAZNIAM zagubioną legitymację P. K. P. na nazwisko Kisek Ewaryst.

Redaguje i wydaje Komitet
Piła, Piromowicza 22

